PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Z powodu świąt uroczystych ukaże się najbliszy Nr. „Przegl. Kup.“ dn. 16 czerwca b. r.

Kalendarzyk podatkowy.

Podatek od lokali za II. kwartał 1927 r., t. j. druga rata w wysokości 8 proc. czynszu przedwojennego (względnie wartości tego czynszu z roku 1924) płatnym jest do 31 maja b. r., a w terminie ulgowym do 14 czerwca b. r. (pierwsza rata, t. j. za I. kwartał 1927, płatna była do 14 marca 1927 r.); należytości należy wpłacać do Kas magistrackich.

Podatek od nieruchomości I. rata płatną jest w wysokości 8 proc. od podstaw wymiaru, wraz z 50-procentowym dodatkiem gminnym na rok 1927 w Krakowie do 31 bm., względnie bez odsetek do 14 czerwca b. r. (rata za IV. kwartał 1926 r. płatną była do 14 marca b. r.). Podatek ten również uiścić należy przy Kasie magistrackiej.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych płatnym iest w 7 dni po potrąceniu z pensji urzędniczej (normalnie w 7 dni po każdym 1-szym). Podatek ten płatnym jest począwszy od pensji 2.500 zł.

Podatek dochodowy na rok 1927. Dnia 14 maja b. r. upłynął ostateczny termin składania zaliczek na ten podatek. Od tego terminu biegną 2 proc. zwłoki miesięcznej.

Uwaga: Osoby, które w myśl art. 50 ustawy o podatku dochodowym z reguły uwolnione są od składania zeznań (naprzykład kupcy IV. i V. kategorji, względnie III. kategorji w miejscowościach III. i IV. klasy), a do złożenia zeznania zostały przez Władze skarbowe specjalnie wezwane, obowiązane są złożyć zeznania dodatkowe wraz z odpowiednią zaliczką (pół zeznanej kwoty podatkowej), o ile dochód zeznany przewyższa 1.500 złotych.

Podatek obrotowy. Przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, oraz przemysłowe I. do V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, spółki akcyjne, spółki z ogr. odpow. i przedsiębiorstwa, obowiązane do ogłaszania sprawozdań, winny były do 29 maja b. r. złożyć zaliczkę na podatek od obrotu, osiągniętego w kwietniu b. r.

* * *

Różnicę między wpłaconemi, względnie mającemi być wpłaconemi **zaliczkami** podatku obrotowego na rok 1926, a **ostatecznym wymiarem** — można uiścić w dwóch ratach, a mianowicie I-sza do 20 maja b. r., II-ga do 15 czerwca b. r.. Zwracamy uwagę, iż terminy te są **ostateczne,** tak, że do nich **nie** stosuje się **14-dniowa** ulga bezprocentowa. Szczegółowo o tem pisaliśmy w Nr. 19 „Przeglądu Kupieckiego“ z b. r.

* * *

Zaliczki na podatek przemysłowy na rok 1927. Termin płatności I-szej zaliczki (za I. kwartał b. r.) został przesunięty do 15 lipca b. r., zaś za II. kwartał do 15 sierpnia b. r.

* * *

Procenta zwłoki wynoszą nadal, tak przy podatkach państwowych, jak i komunalnych, 2 proc. miesięcznie.

Jak należy kasować stemple na pokwitowaniach i rachunkach.

Ostatnio nakładają Urzędy Skarbowe kary na kupców, którzy z powodu nieznajomości ustawy niewłaściwie kasują stemple na pokwitowaniach i rachunkach. Zwracamy więc uwagę, iż w myśl odnośnych przepisów ustawy stemple na powyższych dokumentach winny być kasowane przez przepisanie stempla **datą skasowania oraz nazwiskiem lub firmą kasującego.** Jeżeli

więc ktoś kasuje stempel **jedynie** nazwiskiem lub **jedynie** datą, (a nie nazwiskiem i datą) — naraża się na 25-krotną podwyżkę karną.

Przywóz towarów reglementowanych w III. kwartale 1927 r.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o zezwolenie na przywóz towarów reglementowanych w III. kwartale b. r. wnosić należy w czasie do 2 czerwca b. r. włącznie. (Chodzi tu o towary **nie** pochodzące z **Austrji** i **Czechosłowacji**, dla których terminy zgłoszenia już minęły).

W sprawie niedomagań komunikacji pocztowej.

Na skutek licznych rekryminacyj ze strony Stowarzyszeń kupieckich, wdraża Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie akcję w kierunku naprawy obecnych stosunków w dziedzinie komunikacji pocztowej. W celu zebrania odpowiedniego materjału, zwróciła się Izba do Zrzeszeń gospodarczych oraz wielu kupców i przemysłowców z wezwaniem o dostarczenie jej odnośnych uwag i wniosków w terminie prekluzyjnym do dnia 4 czerwca br.

Wzywamy więc naszych czytelników, by spostrzeżenia swe i żale skierowali bezpośrednio do Izby Handlowej (ul. Długa 1).

Protestowanie weksli przez Urzędy pocztowe.

Dz. U. R. P. Nr. 46 z 28 maja br. wprowadza tę długo oczekiwaną inowację. — Wedle rozporządzenia, zawartego w powyższym Dz. U., wszystkie Urzędy i agencje pocztowe będą upoważnione do protestowania weksli. — Nie będą ich zaś protestowały, jeżeli: 1) wartość weksla przekraczać będzie 1.000 zł.; 2) jeżeli weksel będzie wystawiony w języku innym, aniżeli państwowy (na obszarze województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego może być weksel wystawiony w języku niemieckim); 3) jeżeli weksel będzie wystawiony zagranicą lub będzie opiewał na walutę zagraniczną (naprzykład dolary); 4) jeżeli weksel będzie zaopatrzony „adresem w potrzebie lub przyjęcie w potrzebie“; 5) jeżeli weksel ma być zaprotestowany przy przedłożeniu kilku egzemplarzy tego samego weksla, albo przy przedłożeniu oryginału i kopji weksla.

Rozporządzenie powyższe weidzie w życie z dniem 1 września 1927, to znaczy, iż protestować przez Urzędy pocztowe będzie można dopiero **od 1 września 1927.** — W międzyczasie ma się ukazać w tej sprawie szczegółowe rozporządzenie Minist. Poczt i Telegrafów

Odezwa.

Zrzeszenie Kupców drzewnych i budowlanych przy Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców przystępuje do rozbudowy swej organizacji, tworząc pod egidą Krak. Stow. Kupców

Wojewódzki Związek Kupców Drzewnych i Budowlanych z siedzibą w Krakowie.

Cel, który nam przyświeca, jest jasny i wielki, a wyraża się w **obronie naszych interesów zawodowych.** Zawód nasz, posiadający w całem województwie ośrodki i ogniska, **pozbawiony jest dotychczas** jednolitej, **wspólnej organizacji** dla podjęcia koniecznej obrony wspólnych całemu naszemu zawodowi postulatów. **Walka,** którą każdy z nas **oddzielnie** staczać musi bezustannie, niszczy jedynie najlepsze nasze siły, rozbijające się o brak dobrej woli, często o wrogą tendencyjność kompetentnych naszych czynników. Tylko **wysiłek zbiorowy** zdolen jest podjąć walkę z ogromem niebezpieczeństw, na byt nasz czyhających. **Rozszczepienie sił** naszych **czyni nas zupełnie bezbronnymi,** co jest niejako wodą na młyn tych czynników, które systematycznie w byt nasz godzą i mniej lub więcej otwarcie grunt nam z pod nóg podrywają. Zadaniem chwili jest stworzenie **jednolitej, zwartej siły,** któraby skutecznie stawiła czoło wszelkim tym zakusom na nasz byt ekonomiczny. — Siłą tą stać się musi

Wojewódzki Związek Kupców Drzewnych i Budowlanych.

W dobrze zrozumianym zatem **swym interesie własnym** niechaj każdy kupiec materjałami drzewnymi lub budowlanymi zgłosi natychmiast przystąpienie swoje do Związku i przyłączy się tem samem do budowy silnego gmachu samoobrony zawodowej.

Zrzeszenie Kupców Drzewnych i Budowlanych przy Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców w Krakowie, Grodzka 43.

Przewodniczący:

Sekcji drzewnej: **Izydor Landau** mp.

Sekcji budowlanej: **Emil Silberbach** mp.

Sekretarz: **S. Gryszpan** mp.

O nowy okres pracy.

Jednym ze skutecznych środków obrony interesów zawodowych organizacji, skupiającej w swych szeregach warstwy ludzi, zaangażowanych w pewnej gałęzi przemysłu lub handlu, jest **własny organ.** W organie tym zabierają głos poszczególne jednostki tej organizacji, ewentualnie nawet z poza niej, lecz podzielający stanowisko ogółu w pewnych konkretnych sprawach, związanych bezpośrednio z interesami organizacji — i w ten sposób wyłuszczają swoje poglądy w tych sprawach. Organ ma za zadanie nie tylko wewnątrz organizacji uświadamiać członków w pewnych kwestjach, lecz ma być również oficjalnym wyrazicielem opinji, jaką żywi organizacja dla tych kwestyj wobec Władz rządowych i szerokiego ogółu społeczeństwa, nieświadomego istotnego stanu rzeczy.

Dlatego też rezolucje sporadycznych zebrań członków nie mogą zastąpić **stale wychodzącego** organu, albowiem w swej lwiej części nie odnoszą pożądanego skutku. Rezolucje spoczywają w zapomnieniu u Władz, a pan starosta czy wojewoda ograniczy się do wyrażenia swego **„zawsze przychylnego“** zdania, z którego po największej części **nie wyciąga** żadnych **realnych konsekwencyj.** Tylko periodycznie wychodzące czasopismo, stojące na straży interesów danego ruchu zawodowego i będące stałą trybuną, z której zainteresowani coram publico wypowiadają swoje spostrzeżenia i wnioski w kwestjach bieżącej chwili, przyczynić się może do wzrostu autorytetu organizacji na zewnątrz i co za tem idzie: do większej skuteczności walki.

„Zrzeszenie Kupców Drzewnych i Budowlanych“ przy Krak. Stow. Kupców, w zrozumieniu ważności posiadania własnego organu, tworzy „Dział drzewny“, będący integralną częścią „Przeglądu Kupieckiego“. — „Przegląd Kupiecki“ bowiem, jako ogólny organ Stowarzyszenia, broni interesów handlu wogóle, jednak bez możności szczegółowego wniknięcia w interesa branży drzewnej. Specyficzne bowiem interesa kupiectwa drzewnego nie dadzą się generalizować z powodu swych odrębnych cech z interesami kupiectwa innych branż. Różnica ta występuje jaskrawo zwłaszcza dzisiaj, w okresie zwiększonego eksportu drzewnego. Kiedy rozwój produkcji innych towarów polskich uzależniony jest od zdolności i siły nabywczej rynku wewnętrznego, przy równoczesnem zamknięciu dlań rynku zewnętrznego, — jest w przemyśle drzewnym sytuacja wręcz odwrotna. Przy kompletnym zastoju ruchu budowlanego, a więc przy marnej zdolności nabywczej wewnątrz kraju, produkcja i handel drzewny są silnie rozwinięte, skierowane są bowiem na eksport.

Eksport drzewny zaabsorbował umysły wszystkich niemal producentów drzewnych. Chociaż jest on jednym z najważniejszych czynników bilansu handlowego i płatniczego, nie znajdują atoli jego potrzeby należytego zrozumienia u oficjalnych sfer rządowych. Utrudnianie przewozu przez nieregularne dostarczanie wozów kolejowych, niespodziewane podwyższenie taryfy kolejowej etc. wskazują aż nadto dobitnie na stanowisko rządu w sprawie eksportu drzewnego. Kilka zdawkowych słów ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, wypowiedzianych na I-szym Zjeździe Kupców i Przemysłowców drzewnych o życzliwym stosunku rządu do spraw eksportu drzewnego, — nie wytrzymało pierwszej próby życia. Niedługo bowiem po zakończeniu obrad Zjazdu rząd niespodziewanie podwyższa taryfę kolejową dla pewnych artykułów eksportu, wprowadzając w kolosalną konsternację polskich eksporterów drzewnych, budujących swoje obliczenia na starej taryfie. Słowa p. ministra okazały się więc pustą deklamacją.

Stan ten musi ulec gruntownej zmianie na lepsze. — Zmiana zaś ta ma się wyrażać nie zewnętrzną formą pięknych i ciepłych słówek, nie mających analogicznego odpowiednika w życiu rzeczywistem, lecz **w faktach,** następujących konsekwentnie w myśl nakreślonych zasad i danych oficjalnie przyrzeczeń.

O zmianę tego kursu polityki handlowej rządu należy walczyć. Sprężyście zorganizowane kupiectwo drzewne, świadome swego celu, zabierze głos we własnym organie i da wyraz swemu niezadowoleniu z obecnego stanu rzeczy. Kardynalnym bowiem warunkiem powodzenia każdej walki są zwarte szeregi, skonsolidowane i świadome swych celów. Tem bardziej zaś naszej walki, która ma na celu zburzenie muru fałszywych uprzedzeń, jaki wytworzył się w sferach rządowych dookoła spraw eksportu drzewnego, — uprzedzeń, ujawniających swoje oblicze w życiu.

Wewnętrznej konsolidacji potrzebujemy gwałtownie. Bo faktem jest niezaporzeczonym, że szeregi nasze są luźne. Może jest to wynikiem braku własnego organu, jako punktu oparcia naszej walki. Może to ten brak spowodował to rozluźnienie się naszych szeregów, które dziś w wielkiej mierze daje się zaobserwować.

Dlatego dziś, kiedy ta luka została uzupełniona, wołamy o nowy okres aktywnej pracy, zastępujący dzisiejszy ciasny pasywizm i marazm. Wołamy o skonsolidowanie się wewnętrzne i wprzągnięcie wszystkich sił naszych walorów dla wywalczenia naszych słusznych postulatów. **Józef Diament.**

Do szeregów!

(S. G.) Publicystyka, jako miernik rozwoju prądów kulturalnych danego społeczeństwa, stanowi w życiu zawodowem czynnik tem ważniejszy, że obejmuje ponadto **sferę zarobkowości** oddzielnych warstw, na jednej platformie ekonomicznej zgrupowanych. **Pozorne sprzeczności** interesów gospodarczych różnych odłamów tegosamego zawodu, jak dążności sprzedawcy w stosunku do kupującego etc., wyjaśnione zostały zbyt jaskrawo przez nadludzkie wprost zmagania się w ciągu lat ostatnich **wszystkich sfer społecznych** z skutkami naszego kataklizmu gospodarczego. Nie oszczędzono tu **ani kupującego, ani sprzedającego,** z równie nieubłaganą bezwzględnością dotknięty jest **producent,** jak **konsument.** Zbiegają się zatem interesy wszystkich bezwyjątku jednostek społecznych w jednem, spólnem dążeniu, a jest niem **ochrona swego stanu posiadania, swojej pracy i jej owoców.**

Obrona tych postulatów, prostych, słusznych, równoznaczna z obroną egzystencji kupiectwa jest **zadaniem organizacji,** zrzeszeń kupieckich, widomym zaś ich działania **dowodem,** to celowa i poważna **prasa zawodowa.**

Handel drzewny i materjałami budowlanemi na zachodzie posiada **pismiennictwo zawodowe** na wysokiej stopie stojące, w naszej zaś połaci kraju, mimo poważnego stanowiska, jakie ten handel zajmuje, **dużo** jest na tem polu jeszcze **do zdziałania.** Proces krystalizacji naszego **Zrzeszenia,** jakkolwiek kroczy raźnym krokiem, ma duże trudności do przezwyciężenia. Powód leży w tragizmie naszych stosunków gospodarczych. Tworzymy bowiem stan, skupiający w sobie czynniki gospodarcze, będące kwintesencją walki klasowej, tj. **tak kapitał, jak pracę.** Jeśli ekonomicznie się te czynniki uzupełniają, to w walce o byt występują w oddzielnych organizacjach, świadomych swych celów i siły, trudność pracy organizacyjnej maleje w takich wypadkach do zera.

Kiedy zatem w pomyślnych warunkach organizacja handlu objętą jest kapitałem, to w naszych warunkach jestto wykluczonem, temsamem naszą organizację łączyć musi obrona obu czynników, co jest zadaniem niesłychanie trudnem i niewdzięcznem.

Nic dziwnego też, że kupiectwu naszemu niełatwo jest zdobyć się na wiarę w skuteczność swych zabiegów. Trzeba jednak koniecznie raz wreszcie na wiarę tę się zdobyć i prawdzie zajrzeć w oczy. **Czyż mamy inne źródło obrony poza silną organizacją zawodową?** Żadne ugrupowanie **polityczne,** żaden rząd nie okazuje konkretnie dla stanu kupieckiego zrozumienia, wymaganego potrzebą chwili. Jedyną ostoją naszą jest **skupienie** wszystkich naszych sił pod sztandarem **organizacji zawodowej,** załamywanie beznadziejne rąk i zmora przygnębienia **paraliżują** jedynie szlachetne **poczynania ofiarnych jednostek** na polu tej ciężkiej i żmudnej pracy.

Do współpracy

w naszym organie wzywamy wszystkich kupców drzewnych i budowlanych, bez względu należenia do Organizacji. — Prace i szkice artykułów nadsyłać na adres: Kraków, ulica Grodzka 43.

Minął okres błagania i płaszczenia się o uzyskanie **należnych nam praw,** obecnie uszanowania ich stanowczo **żądamy.** W braku posłuchu musimy walczyć pracą, pracą ogromną, jak ów rolnik, jedną garść ziarna dla ptaków, drugą dla szkodników rzucający, a zaledwie z ostatniej plonu dla siebie oczekujący. Niewidoczne, **chwilowo** zewnętrzne objawy skuteczności i zwycięstwa naszych usiłowań, **nie śmią nikogo zrażać,** przeciwie muszą być bodźcem do tem **intenzywniejszej pracy,** bo w niej leży nasza egzystencja, nasza obrona.

„To be or not to be“..., „być albo nie być“ oto hasło, które tkwić musi w każdym naszym nerwie, jeśli dobrowolnie nie chcemy **ulec zagładzie.** Przełamać musimy w końcy fatalną **obojętność,** skupić się **w silną organizację,** poprzeć moralnie i czynnie nasze **Zrzeszenie** i jej **organ** „Przegląd Kupiecki“ tę trybunę, z której w sposób godny i skuteczny walczyć będziemy dla dobra naszego zawodu.

O wskrzeszenie ruchu budowlanego.

W sprawie powyższej mówiono i pisano już wiele, wykazując zawsze, że pomyślny rozwój stosunków każdego kraju zawisłym jest w dominującym stopniu od żywo pulsującego ruchu budowlanego. Wyciska swoje piętno ów ruch w różnych kierunkach; groźne swoie oblicze wysuwa problem społeczny w formie piekącej kwestji bezrobocia i klęski mieszkaniowej, upada zwolna, lecz systematycznie przemysł budowlany i związany z nim handel artykułami budowlanymi, koroną wreszcie wszystkiego, to zubożenie powszechne społeczeństwa. Oto splot zagadnień, brzemiennych w nieprzewidziane następstwa, grożące uduszeniem bezbronnych, jeśli rozwiązanie rychło i celowo nie nastąpi.

A rozwiązanie tego problemu, to podjęcie ruchu budowlanego. Grożącą nam, względnie istniejącą klęskę w znacznej mierze usunie on sam i bezpośrednio.

W pierwszym rzędzie powołuje do czynu **przemysł budowlany,** skazany, wbrew swemu powołaniu, na przymusową bezczynność; całe **armje** potężne **bezrobotnych,** pochłaniających miljony z kas państwowych, jako zasiłki, stają do opustoszałych warsztatów pracy. Kapitał najwyższy, jakim jest **energja robocza,** znajduje znów zwartościowanie w **twórczości.** Zarobki szerokich mas pracujących wyzwalają je z dotychczasowej **niezdolności konsumcyjnej,** co pociąga za sobą naturalne **ożywienie wszystkich dziedzin handlu,** które ze swej strony znów poruszyć muszą odnośne gałęzie przemysłu do **zwiększonej produkcji** i stopniowej zniżki cen.

Cały łańcuch zjawisk ekonomicznych opiera się, jak widzimy, na **ruchu budowlanym,** który występuje wyraźnie jako motoryczny czynnik rozpędowy dla stosunków gospodarczych państwa i od którego zależnemi są **wszystkie niemal gałęzie** rodzimego przemysłu i handlu. Są to **podwaliny bogactwa narodowego,** które ro-

śnie z rozwojem ruchu budowlanego, w razie zaś jego zastoju, bogactwo to niszczeje, życie gospodarcze państwa marnieje, środki się stale wyczerpują, społeczeństwo się pauperyzuje, jego zdolność konsumcyjna zanika, dostajemy się mimowoli w wir nieszczęść, jakiemi są: klęska bezrobocia, mieszkaniowa, finansowa i wiele jeszcze innych.

Dlatego też rządy, znając i doceniając potęgę i znaczenie ruchu budowlanego dla życia gospodarczego, powinny ruch ten, jeśli istnieje, do najwyższego stopnia **podnieść**, tam zaś, gdzie leży odłogiem, wszelkich używać reform i środków, aby go **ożywić i rozwój mu umożliwić.**

U nas ruch budowlany od roku 1914 **zanikł zupełnie**, tendencję podniesienia się okazywał w roku 1921, już za odzyskanej niepodległości państwowej, w okresie, stojącym pod znakiem odbudowy kraju. Nam niestety przypadł smutny los, iż musieliśmy się o własnej pomocy z gruzów wojennych odbudować, czekało nas zatem pole pracy ogromne. Pomyślne zaczątki i przebłyski budzącego się naonczas ruchu budowlanego wołały o poparcie, trzeba je było jeno uchwycić w silne dłonie i pchnąć na tory właściwe. Należało wszelkiemi środkami stworzyć podwalinę pod ten ogromny ruch budowlany, materjały budowlane **zwolnić od podatków, aby potaniały,** utworzyć instytucję **taniego kredytu** długoterminowego etc.

Nasze sfery rządowe prowadziły atoli **politykę skarbową** w kierunku **djametralnie przeciwnym.** Wszystkie względy posiadały dla sfer tych więcej waloru, niż względy **gospdoarcze** kraju, które spychano na plan ostatni. Kapitały, płynące w poważnych sumach do kas państwowych, ginęły wciąż w niezbadanych czeluściach, zamiast ożywić rynek budowlany. Na materjałach budowlanych ciąży dotychczas jeszcze **2 i pół procent** podatku obrotowego, zaś naprzykład Magistrat w Krakowie nie waha się ściągać od artykułów budowlanych podatków gminnych, dochodzących do **10 procent wartości towaru!** To już zakrawa na rozmyślne duszenie wszelkiego ruchu budowlanego i handlu materjałami budowlanymi. Uniemożliwia się nietylko zarobkowanie kupcom budowlanym, lecz **podraża owe materjały, odstraszając** tem społeczeństwo od podjęcia jakiejkolwiek inicjatywy w kierunku ruchu budowlanego. Jeśli zaś przyłączy się do tego jeszcze zupełne zaniedbanie rządu, celem stworzenia źródła taniego kredytu budowlanego, to nic dziwnego, jeśli inicjatywa prywatna zupełnie bezradnie **ręce opuściła.** Inicjatywa zaś rządu objawia się stale wyrażaniem „dobrych chęci“, stawianiem „pomyślnych horoskopów“ na „niedaleką“ przyszłość etc.

Powtarzamy zatem raz jeszcze, że **ruch budowlany,** jako źródłowa siła rozwoju wszystkich niemal gałęzi przemysłu i handlu, jako podłoże dobrobytu społeczeństwa, musi być przez rząd w najszerszej mierze **poparty i pielęgnowany.** Muszą być **usunięte** wpływy podrażania materjałów budowlanych, czy pochodzą wskutek **kartelizacji,** czy nakładania **podatków** rządowych lub komunalnych, — będących dziś dla handlu budowlanego kamieniem u szyji.

W imieniu dobra całego społeczeństwa apelujemy o zniesienie tego anormalnego stanu, o **wskrzeszenie ruchu budowlanego i handlu materjałami budowlanymi.**

Żądamy **zredukowania podatku obrotowego** od materjałów budowlanych na **pół procent.**

Żądamy **zniesienia podatków gminnych** od materjałów budowlanych.

Żądamy **taniego kredytu** budowlanego.

Żądamy **wolnej konkurencji** w handlu budowlanym z wykluczeniem kartelów fabrycznych.

Od spełnienia naszych słusznych żądań zależy rozwój dalszy naszych stosunków gospodarczych, od spełnienia naszych żądań zależy los dobrobytu naszego społeczeństwa.

Przeciw nieopatrznym enuncjacjom.

Spotykamy od czasu do czasu w prasie codziennej lub perjodycznej wzmianki, których treść budzi wrażenie, iż w handlu drzewnym względnie budowlanym zmierzamy i jesteśmy na najlepszej drodze ku poprawie. Niefortunne te głosy, nie na czasie, **chcące** zgnębionych kupców drzewnych i budowlanych **podnieść** niejako **na** upadłym **duchu**, wyświadczają im niestety przysługę **niedźwiedzią. Wprowadzają** bowiem **w błąd** nietylko opinję publiczną, ale co gorsza, **władze podatkowe,** które, jak wiadomo, nie przebierają w środkach, jeśli tylko służyć mogą ich celowi.

Faktem bowiem jest, że położenie handlu drzewnego i materjałami budowlanymi **jak było fatalne, tak niem dalej jest.** Ta lub owa **zwyżka** cen pogarsza jedynie jeszcze bardziej sytuację, **dusząc** w zarodku wszelką **inicjatywę budowlaną.**

Zwyżka cen drzewa stanowczo nie jest objawem polepszenia się sytuacji, **zwyżka** ta **pochodzi** bowiem **od rządu, śrubującego** swoje ceny drewna samowolnie **w górę,** zagrabiając kupiectwu nietylko te resztki zarobków, ale narażając nas na nieprzewidziane straty. Odbiorcy materjału bowiem trzymają się ustalonej raz kontraktem ceny, to też ciągłe podwyżki cen drzewa przez rząd są efektywną stratą odnośnych sfer handlowych. Kupiectwu zaś naszemu pozostaje nadal smutny los borykania się z mnóstwem trudności, których rząd szerokim gestem nam nie szczędzi.

Z całą stanowczością zatem kupiectwo drzewne i budowlane **odpiera pogłoski o podniesieniu się rentowności naszego handlu** i wskazuje na dowody utrzymującej się nędzy i upadku, jakiemi są: absolutny brak kapitału, zależność od lichwiarskiego kredytu, trwający uporczywie zastój budowlany, a wszystko to **przy zupełnym braku opieki rządu.**

O równą miarę dla wszystkich.

Jeszcze o konkurencji góralskiej.

Położenie właścicieli **składów drzewa** w Krakowie staje się prawie że z każdym dniem cięższe. Wpływa na to wiele czynników, a wskazać chciałbym na jeden, będący bodaj że największą naszą bolączką.

Przed wojną w Krakowie, budującym rokrocznie 70 do 110 nowych budowli, nie licząc kilkadziesiąt budowli w okolicy, — było kilkunastu składników, którzy z dostawy materjałów drzewnych do wymienionych budowli osiągali swoje skromne zyski i jakoś mogli bytować. Ciężarów podatkowych wówczas, — jak wiadomo, — nie odczuwano tak boleśnie, jak dzisiaj. Obecnie w Krakowie jest coprawda liczba składników nieco większa, a przy minimalnym ruchu budowlanym każdy z nich ledwo wegetuje. Niejeden z nich, robiąc mimo to dobrą minę, czyni to ze zrozumiałych powodów. Ciężary podatkowe nie do zniesienia. Utarg roczny nie dochodzi nawet do 20 proc. przedwojennego, głównie z tego powodu, że istnieje olbrzymia masa zamiejscowych dostawców drzewa budulcowego dla Krakowa i okolicy, nie utrzymujących własnych placów składowych i przeto nie obciążonych różnymi poważnymi wydatkami i podatkami, pod którym to właśnie ciężarem jęczą właściciele składów drzewa w Krakowie. Mam na myśli t. zw. górali z okolicy Myślenic, którzy przywożą do Krakowa rocznie przeszło 50.000 metrów sześc. drzewa budulcowego, podczas gdy obrót roczny wszystkich składników razem wynosi łącznie około 20.000 metrów sześc. Władze, wymawiając się zwolnieniem tych górali od podatków, ustawą „lex Pluta" mylą się; znane nam są bowiem dobrze okolice, skąd materjały drzewne, przywiezione przez górali, pochodzą i po dokładnem zbadaniu tej sprawy stwierdzić należy, że 80 proc. tych górali nie sprzedaje swych własnych produktów drzewnych, lecz nabywają je w okolicznych tartakach, a więc prowadzą handel tymi materjałami.

Panowie składnicy powinni wreszcie obudzić się ze swego snu i przystąpić do organizacji, a mianowicie do Zrzeszenia Kupców drzewnych i budowlanych przy Stow. Kupców w Krakowie. Jako grupa zorganizowana, przedstawiająca pewną siłę, potrafią przekonać odnośne władze, że nie jest zgodne z interesem Państwa tolerowanie uchylania się tak olbrzymiego obrotu od opłat podatkowych, co z drugiej strony powoduje upadek pewnej gałęzi kupiectwa, opłacającego Państwu niemałe daniny.

Występujemy wyłącznie w obronie własnej, żądamy bowiem zrównania praw i obowiązków wszystkich bez wyjątku sprzedawców drzewnych, czem usunięte zostaną podstawowe nierówności warunków konkurencyjnych.

Władze zaś miejskie, które urządziły z pełnym komfortem plac dla tychże górali - kupców za minimalną opłatą, równocześnie czynią coraz większe trudności składnikom krakowskim, odnośnie do placów składowych. I tu wołamy o równą miarę dla wszystkich, a przynajmniej dla tych, co płacą na rzecz gminy m. Krakowa bardzo ciężkie świadczenia. **I. G.**

Dochody z lasów państwowych.

Jak niesłychanie ważną rolę handel drzewny w skarbowości naszej odgrywa, ilustrują podane niżej dochody, osiągnięte przez rząd z tranzakcyj drzewnych.

Preliminowany na rok 1926 dochód w sumie około 38 miljonów złotych przyniósł faktycznie około 76 miljonów, w pierwszym zaś kwartale b. r. wpłynął do kasy państwowej dochód około 24 i pół miljona złotych, kiedy preliminarz przewidywał tylko 12'3 miljona złotych. Faktyczne zatem dochody z lasów państwowych w ostatnich okresach przewyższają o 100 procent dochody preliminowane. Objaw, znajdujący swoje wytłumaczenie głównie w zastrzeżonem sobie przez rząd jednostronnie prawie samowolnego podwyższania cen swym kontrahentom, t. j. kupującym drzewo. Jest to proceder ze stanowiska kupieckiego godny potępienia i jest przedmiotem zaciętej a słusznej walki sfer zainteresowanych.

LEON ZIERING.

Trudności w handlu kopalniakami i papierówką.

Znanym jest wszystkim kupcom drzewnym, choćby tylko stykającym się z handlem kopalniakami i papierówką fakt, że marne i szczupłe są zarobki w tej dziedzinie. Mimo to prawie **ten dział** obrany jest na kozła ofiarnego, aby obarczyć go ciężarami, jak podwyższonymi ostatnio frachtami, w wypadkach, gdy rząd uczynić chce z tego prezent innemu działowi przemysłu czy handlu. Niedawny ten wypadek, jakkolwiek częściowo zmodyfikowany, będący wyraźnym policzkiem rządu pod adresem drzewnictwa naszego, jest zbyt jaskrawym tego dowodem.

Nie pomyślano atoli, że nagła, niezapowiedziana, jak grom z jasnego nieba spadła podwyżka frachtu, absolutnie nie znajdzie pomieszczenia w ciasnych granicach groszowych zarobków tego handlu. Kalkulacja kontraktowych dostaw długoterminowych, bo o takich w tym handlu chodzi, przewiduje wprawdzie niespodzianki, ale

nie w granicach, będących poza obrębem dobrych obyczajów. To też wynik nie może być inny, jak klęska tej gałęzi handlu drzewnego. Kiedy bowiem producenci prywatni, ani rząd, jako najpoważniejszy producent drzewny, o redukcji ceny z racji podwyższonego frachtu ani myślą, przeciwnie, śrubują ją wciąż w górę, to kupiec, zmuszony wywiązać się ze swych zobowiązań, skazany jest sam na ponoszenie tej zwyżki, zaś spodziewany uprzednio skromny zysk, starczy zaledwie na część tej zwyżki, kiedy reszta, to **efektywna strata.** Tak więc wygląda ochrona handlu drzewnego przez rząd.

Kropką nad „i“ są bezwzględne i rujnujące wprost wymiary podatkowe, które widocznie rozmyślnie do kupiectwa drzewnego tak drakońsko są stosowane, jak

gdyby rządowi na tem zależało, aby pracy tej warstwy społecznej kres położyć.

W końcu jeden jeszcze kwiatek w tym wianku. Przeważającą, względnie ogromną ilość drzewa kopalnianego i papierówki ładuje się w stacjach, nie posiadających pomostowej wagi kolejowej. Jak wiadomo, drzewo, choćby jednolite, z tego samego zrębu, nie da się z matematyczną dokładnością co do wagi tak wykalkulować, aby natrafić na pełną ładowność podstawionego wagonu. Z reguły przeto, mimo największej staranności urzędnika, wagony bywają albo niewyzyskane, albo przeciążone. W wypadku pierwszym zapłacony t. zw. „próżny fracht“ (a chodzi o wielkie odległości) przekracza spodziewany zysk, w drugim zaś wypadku koszta (manipulacja, postojowe, fracht zwrotny etc.) nie stoją w żadnym stosunku już nie do zysku spodziewanego, lecz nawet do samej wartości zrzuconego materjału. To już cięcie w żywe ciało, nie mówiąc już o zawikłaniach na ten temat z odbiorcą, które każdy z nas aż nadto na własnej poczuł skórze.

Jeśli zatem po stronie rządu tli gdzieś jaka iskierka dobrej woli, to musi w imię sprawiedliwości krzywdę tę natychmiast usunąć. Usuniętę będzie przez zarządzenie **liczenia przewoźnego za efektywną wagę, nie** zaś za **ładowność wagonu,** najmniej atoli za 10 ton. Tego od rządu naszego, tak szczodrego w przyrzeczeniach, żądamy, odmowa zaś byłaby ostentacyjnem przyznaniem się do **złej woli i tępienia handlu drzewnego.**

Pobieranie opłat za „fracht próżny“ pozbawiony bowiem jest wszelkich cech słuszności, a wynika tylko z przemocy przepisu, bez ekwiwalentu dla płacącego.

S. GRYSZPAN

Potrzeba stałej jednostki mierniczej w handlu drzewnym.

Chaos, panujący pod względem miar na różnych ziemiach kontynentu aż po koniec wieku XVIII. był szczególnie dla sfer w międzynarodowym handlu drzewnym zainteresowanych wprost już do zniesienia. Wspomnieć wystarczy, że istniało podówczas około 50 różnych co do wielkości miar, najczęściej pod tą samą nazwą **stóp**, a podzielonych bądź decymalnie, bądź duodecymalnie na cale i linje. Stan ten, krępujący swobodny handel drzewny, wywołać musiał z natury rzeczy usilne dążenie ku zlikwidowaniu tego chaosu, a ustaleniu miary spólnej, mogącej mieć zastosowanie rozległe i powszechne w międzynarodowym handlu drzewnym. Usiłowania te przeszły dość długą ewolucję, uwieńczoną wreszcie poniekąd rezultatem, mianowicie wprowadzeniem **miary metrycznej.** Po długich przygotowaniach i pracach wprowadzoną została ta miara naprzód we Francji (ustawowo 10 XII. 1799), później zaś w całym niemal świecie cywilizowanym.

Wiadomo, że metr, jako podstawowa wielkość tego systemu pozostaje w pewnym stałym stosunku do południka ziemskiego, jest zatem wielkością stałą i niezmienną, posiada temsamen konieczną zaletę dla powszechnie przyjętej jednostki mierniczej. Według przeprowadzonych pomiarów jest ona jedną 40-miljonową częścią południka ziemskiego i jakkolwiek późniejsze badania wykazały drobną stosunkowo różnicę 856 m. w całej długości południka, przyjęta wielkość metra pozostała niezmienioną. Powołaną nawet została w tym przedmiocie do życia „Międzynarodowa konwencja metrowa“ w Paryżu („Convention internationale du metre“), po dziś dzień istniejąca, do której przystąpiły wszystkie niemal państwa, nie wyłączając Anglj, Ameryki i Rosji.

Pokonał zatem **system metrowy** po części chaos w dziedzinie miar panujący, dla międzynarodowego handlu atoli rozwiązania on nie przyniósł. Dotychczasowe bowiem różne stopy i cale przeliczano odtąd na miarę metryczną i znów mieliśmy mnóstwo różnych miar jednostkowych, różnych co do wielkości, wyrażonych coprawda w milimetrach, wzgl. centymetrach. Rezultat kubaturowy mógł się wyrazić w metrach kubicznych, albowiem jestto iloczyn działań matematycznych liczb, układu dziesiętnego, obojętnie, czy ich czynniki są cale reńskie o 26·34 mm, czy francuskie o 27·1 mm, czy też holenderskie o 23·4 mm, albo wreszcie dowolna miara w milimetrach, żadnemu calowi nie odpowiadająca.

Podstawowej zaś jednostki mierniczej, spólnej dla międzynarodowego handlu drzewnego dotychczas brak, co ogromnie dotkliwie daje się odczuć.

Sprawa ustalenia zasadniczej jednostki mierniczej dla międzynarodowego handlu drzewnego niejednokrotnie była przedmiotem rozpraw i prac, podjętych ze strony bardzo poważnej, atoli bez rezultatu. Powodów tego szukać należy bądź w obojętności, bądź w konserwatyźmie sfer interesowanych, wreszcie w charakterze niektórych odłamów handlu drzewnego. Obojętność da się niewątpliwie przezwyciężyć, niemniej konserwatyzm potrafi się tak ważnemu problemowi podporządkować, pozostaje do pokonania nieprzychylność dla reformy tej, tych odłamków handlu drzewnego, które z różnic milimetrowych różnych miar czynić może

pragną źródło dochodów. Jestto atoli proceder tak ryzykowny, a kończący się w większości wypadków kompromitacją i stratą, że niewątpliwie i te sfery zrozumieją wyższość korzyści jednolitej stałej jednostki mierniczej.

Przemawia za wprowadzeniem odnośnej reformy interes tak producenta, jak eksportera, którym wszystkie rynki zbytu stałyby otworem dla zapasowego materjału, bez skazywania ich tylko na ten rynek, któremu miary zapasowego materjału odpowiadają. Importer i konsument mieliby możność pokrywania swego zapotrzebowania wszędzie, stosownie do konjunktury, bez natrafiania na różne wymiary; w końcu ułatwioną byłaby praca maklerstwa, regulującego konjunktury w stosunku podaży i popytu. Niemniejsze korzyści wynikałyby dla handlu wewnętrznego każdego kraju, skoro krajowe wymiary pokrywałyby się z eksportowemi.

Na projektach konkretnych również nie zbywało. Zgodzić się należy na jedno, mianowicie, że jednostka owa winna zasadzać się **na układzie dziesiętnym,** ponadto wystrzegać się musimy chaosu, wprowadzając nową jednostkę tam, gdzie system dziesiętny, choćby tylko co do długości materjału panuje. W końcu nie wolno tej nowej jednostki uzależniać od innej miary, lecz musi być sama w sobie samodzielną.

Osiągniemy warunek ten, ustalając wielkość tej nowej miary podobnie jak przy metrycznej, w stosunku do długości południka ziemskiego. Niechaj ta nowa jednostka będzie jedną 160-miljonową częścią południka ziemskiego, tak że znajdować się będzie do metra w stosunku 1 : 4, tzn. cztery nowe jednostki równać się będą 1 metrowi. Temsamem długości wykazywać będą odstępy po 25 cm. Nazwijmy tę nową jednostkę **stopą międzynarodową,** albo z grecka „metronem“, podzieloną na 10 cali międzynar. (decymetronów), po 10 linji międzynarod („milimetrönów“).

Cal międzynarodowy (decymetron, dmon), jako dziesiąta część stopy międzynar. odpowiadać będzie w mierze metrycznej wielkości 25 mm, linja międzynar. (milimetron) 2·5 mm.

Tablice porównawcze tu zamieszczone podają wzajemny stosunek nowej jednostki mierniczej do metrowej i wykazują, dzięki mnogości skali, ogromną łatwość zastosowania jej w życiu praktycznem.

Problem poruszony ma znaczenie par excellence międzynarodowe i obejmuje wszystkie państwa drzewo eksportujące, czy importujące. Rzeczą czynników kompetentnych, wzgl. zrzeszeń zawodowych jest rozwinięcie odpowiedniej sprężystej propagandy. Dla skuteczności winna ona być podzieloną na 2 działy, z których jeden objąłby kraje eksportujące, drugi zaś kraje importujące, pod kierownictwem „Convention internationale du mètre“, z siedzibą w Paryżu.

Uzyskawszy nową jednostkę mierniczą musiałoby się jednocześnie ustalić kilka zasadniczych typów dymen-

zyjnych dla materjału tartego, by i w tym kierunku wprowadzić pewien ład i porządek.

Grubość		Szerokość		Długość	
cale międzyn.	mm.	cale międzyn.	cm.	Stopy międzyn.	m.
5/10	12·5	3	7·5	4	1·—
6/10	15	3 1/2	8·75	5	1·25
7/10	17·5	4	10·—	6	1·50
8/10	20	4 1/2	11·25	7	1·75
9/10	22·5	5	12·50	8	2·—
1	25	5 1/2	13·75	9	2·25
1 1/10	27·5	6	15·—	10	2·50
1 2/10	30	6 1/2	16·25	11	2·75
1 3/10	32·5	7	17·5	12	3·—
1 4/10	35	7 1/2	18·75	13	3·25
1 5/10	37·5	8	20·—	14	3·50
1 6/10	40	8 1/2	21·25	15	3·75
1 7/10	42·5	9	22·50	16	4·—
1 8/10	45	9 1/2	23·75	17	4·25
1 9/10	47·5	10	25·—	18	4·50
2	50	10 1/2	26·25	19	4·75
2 5/10	62·5	11	27·50	20	5·—
3	75	11 1/2	28·75	21	5·25
4	100	12	30·—	22	5·50
i t. d.		i t. d.		i t. d.	

S. GRYSZPAN

O tzw. „Kluczach kubaturowych“

Działania matematyczne przy obliczaniu masy drzewnej („kubikowaniu“) staramy się możliwie uprościć. Unikamy więc mnożeń składanych, przy powtarzających się mnożnikach, używając do mnożenia jednorazowego ich iloczynu etc. Ze wszystkich działań matematycznych, najmniej sympatji zdobyło sobie dzielenie, staramy się je też różnemi sposobami obejść, co udaje się nam przy pomocy tzw. „kluczy“. Za punkt wyjścia służy nam założenie, że dzielenie jest mnożeniem przez odwrotność. Dzielić np. 64 przez 1/2 znaczy mnożyć 64 przez 2/1, taksamo jak np. dzielić przez 8942 znaczy mnożyć przez 1/8942 czyli przez 11172. Jestto tzw. klucz, który otrzymaliśmy z dzielenia licznika przez mianownik

i to jednorazowo, tak że następne, powtarzające się dzielenia przez 8942 wykonywać się będzie przez mnożenie powyższym kluczem (naturalnie kropkę dziesiętną tu opuszczamy).

Powyższą zasadę tworzenia kluczy mając w pamięci, możemy sobie dla każdej potrzeby utworzyć odpowiedni klucz mnożeniowy dla ominęcia dzielenia. Zastosowanie mają klucze rozległe i na nich zestawione są wszystkie tabele kubiczne. Przy obliczaniu np. stóp kubicznych, gdzie dzielenie przez 144 przy każdej pozycji się powtarza wystarczy mnożyć przez odwrotność 144-ch, kluczem tym jest 6944; szukając zaś wyniku w metrach kubicznych przy wymiarach stopowych wiedeńskich klucz ten pomnożymy przez odwrotność 3166 (a więc przez 3157) da nam nowy klucz 2192 itd. itd.

Najbardziej aktualnemi są dziś klucze do kubatur angielskich, tzw. klucze standardowe. Polegają one na powyższej zasadzie przyczem uwzględnia się, ze standart ma 165 stóp kubicznych, toteż powyższy klucz (dla 144), mianowicie 6944 mnożyć trzeba przez odwrotność 165, tj. przez 6061, a otrzymamy klucz standartowy 42088. Wzór ten opiewa też:

Stopy dług. razy cale szer. razy cale grub. podzielone przez iloczyn 144 razy 166, czyli

$$\frac{1' \times 1'' \times 1''}{144 \times 165} = 42088$$

Otrzymamy zatem standarty mnożąc stopy przez profil, a następnie przez 42088. Tworzymy sobie też klucze dla każdego profilu, mnożąc odnośny profil przez powyższy klucz zasadniczy, a więc dla 3 × 9", kluczem będzie 42088 × 27 tj. 11364, który mnożony przez odnośne stopy daje odrazu standarty. Tablica tu zamieszczona podaje szereg kluczy standardowych dla najbardziej używanych typów i to ze względu na kropkę dziesiętną w odniesieniu do 1000 stóp bież.

Jeśli wynik szukany ma być w metrach kubicznych, wystarczy każdy z tych kluczy pomnożyć przez 467, zasadniczy klucz powyższy 42088 da nowy klucz metrowy 1966.

×	3"	3 1/2"	4"	4 1/2"	5"	5 1/2"	6"	6 1/2"	7"	8"	9"	10"	11"
1/2"	0·0631	0·0737	0·0842	0·0947	0·1052	0·1157	0·1263	0·1368	0·1473	0·1684	0·1894	0·2104	0·2315
5/8"	0·0789	0·0921	0·1052	0·1184	0·1315	0·1447	0·1578	0·1710	0·1841	0·2104	0·2368	0·2631	0·2894
3/4"	0·0947	0·1105	0·1263	0·1420	0·1578	0·1736	0·1894	0·2052	0·2210	0·2525	0·2841	0·3157	0·3472
7/8"	0·1105	0·1289	0·1473	0·1657	0·1841	0·2025	0·2210	0·2394	0·2578	0·2946	0·3314	0·3683	0·4051
1"	0·1263	0·1473	0·1684	0·1894	0·2104	0·2315	0·2525	0·2736	0·2946	0·3367	0·3788	0·4209	0·4630
1 1/4"	0·1578	0·1841	0·2104	0·2367	0·2630	0·2894	0·3157	0·3420	0·3683	0·4209	0·4735	0·5261	0·5787
1 1/2"	0·1894	0·2210	0·2525	0·2841	0·3157	0·3472	0·3788	0·4104	0·4419	0·5051	0·5682	0·6313	0·6944
2"	0·2525	0·2946	0·3367	0·3788	0·4209	0.4630	0.5051	0·5471	0·5892	0·6734	0·7576	0·8418	0·9259
2 1/2"	0·3157	0·3683	0·4209	0·4735	0·5261	0·5787	0·6313	0·6839	0·7365	0·8418	0·9470	1·0522	1·1574
3"	0·3788	0 4419	0·5051	0·5682	0·6313	0·6945	0·7576	0·8207	0·8838	1·0101	1·1364	1·2626	1·3889

O czem prasa nasza milczy!

Czytelnicy nasi przypominają sobie niezawodnie, jak to przed blisko 2 laty ogłosiła nasza prasa wiadomość o **wielkim sukcesie gospodarczym,** osiągniętym przez nasz przemysł na terenie tureckim. Udało się bowiem przy pomocy Rządu pobić na terenie tureckim konkurencję niemiecką, angielską i innych państw. Polski przemysł uzyskał **monopol spirytusowy** od rządu tureckiego, prócz tego rząd turecki zezwolił otworzyć składy przemysłowcom polskim na kolejach tureckich na kilkudziesięciu stacjach dla swoich fabrykatów. Nowo mianowany poseł polski wraz z panami z Ministerstwa Przemysłu i Handlu objeżdżał ośrodki przemysłowe i handlowe i agitował za przystąpieniem do tej imprezy.

Od kilku miesięcy impreza ta się skończyła i to tak, jak skończyć się musiała, skoro przygotowali ją **dyletanci,** skoro przy wyzyskaniu monopolu nie opierano się **na żadnej kalkulacji kupieckiej,** co z natury rzeczy spowodować musiało **wielki deficyt.** Jak się bowiem dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego zapłacił rządowi tureckiemu **kilka miljonów dolarów,** tytułem przyjętych zobowiązań, prócz kosztów.

Oczywiście, jak dla nas suma nie wielka, gdyż u nas pracuje się zawsze przecież pod hasłem: „jakoś to będzie“. Pierwszy kapitał, jaki uzyskamy tytułem pożyczki zagranicznej, wsiąknie za te śliskie interesa, które rząd nasz popierał, gdyż o nie starali się różni karjerowicze.

Szczęśliwy zawód!

Obserwując nędzne życie straganiarzy, nie przypuszczamy nawet, jak znacznemi są ich zobowiązania skarbowe.

Szczęśliwy zawód!

Straganiarz wykupuje IV. kat. patent za	zł.	39‘—
Podatek obrotowy z kwoty 12.000 rocznie	„	241‘45
Placowe Magistratowi po 50 gr. dziennie za 200 dni	„	100‘—
Podatek z mieszkania (lokatorski 8 proc.)	„	36‘80
Podatek dochodowy z kwoty 1.520 zł.	„	42‘—
Podatek domestykalny	„	20‘—
Razem	zł.	479‘25

zarabiać on musi przy obrocie 12.000 zł. rocznie, czyli **dziennie** przy 200 dniach roboczych po **2‘50 zł. na same podatki.** Może jeszcze jaskrawiej wypadnie to obciążenie, jeżeli dochód, osiągnięty z obrotu 12.000 zł. (dla naszego obliczenia przyjmujemy stragan z artykułami żywnościowymi i obliczamy przy podatku obrotowym kwotę 241‘45, inaczej podatek ten wynosiłby 324 zł. rocznie, a nie 241‘46 zł.) wynosić ma 12 i pół procent netto — czyli 1.520 zł. rocznie, zatem dochód 4‘20 dzienny obciążony bywa samym podatkiem bezpośrednim na 2‘50 zł. z każdego dnia roboczego.

Gdybyśmy wzięli straganiarza, który tylko pracuje w dwóch dniach **targowych** tygodniowo, wówczas obliczenie wypadnie jeszcze fatalniej. — Obrót byłby daleko mniejszy i jest zwykle przyjętym na mniejszą kwotę, atoli (prócz może mniejszej kwoty na podatek obrotowy) ciążą na nim wszystkie powyższe podatki. Czy taki straganiarz nie należy do unikatów, którym przy dochodzie 126 złotych miesięcznie można wymierzać tak horendalne daniny?

Spróbujmy ustalić obciążenie i dochód kramarza branży galanteryjnej, norymberskiej, albo nawet bławatnej na jednej z bocznych ulic Krakowa. — Kupiec taki wykupić musi III. kategorję patentu, który w Krakowie kosztuje zł. 117‘—

Kupiec ten pracuje jako Żyd rocznie tylko 240 dni, znajduje się w wyjątkowo dobrych stosunkach, ma bowiem obrotu dziennego 100 zł. — czyli 24.000 zł.

Podatek przemysłowy za rok 1926 wynosi dla niego zatem	„	588‘—
8 proc. podatek od lokali ze sklepu	„	70‘40
Podatek dochodowy z kwoty 3.000 zł.	„	93‘—
Podatek domestykalny	„	40‘—
Razem	zł.	908‘40
Prócz tego ciąży na kupcu tym tytułem pierwszych kosztów: czynsz za lokal sklepowy	„	800‘—
Oświetlenie lokalu	„	150‘—
Czyszczenie	„	50‘—
Inne nieuniknione wydatki	„	100‘—
Razem	zł.	2.008‘40

Kramarz taki musi przy obrocie 24.000 zł., przy artykułach, gdzie konkurencja jest obecnie wielka, a dochodowość z obrotów dlatego minimalna, — rocznie na podatki i najkonieczniejsze wydatki zarobić około 12 zł. dziennie.

Warto wobec tego zastanowić się, ile kramarz taki musi zarobić na utrzymanie rodziny, na czynsz za mieszkanie, 8 proc. podatek od lokali, nadmiar wody, wyżywienie, oświetlenie i t. d. Przyjmijmy, że na to wszystko wystarczy kwota 3.000 zł.

Doszliśmy do konkluzji, że kramarz, mając 24.000 zł. obrotu, musiałby zarobić około 5.000 zł., czyli przy każdej dokonanej sprzedaży 22 proc. brutto.

Możeby czytelnik raczył nam wskazać takiego kramarza, który zarabia dzisiaj 22 proc., mając nawet tak znaczny obrót dziennie.

Urlopy personalu.

Wedle ustawy z 16 maja 1922, Dz. U. Nr. 40, poz. 334, oraz rozp. wyk. z 11 czerwca 1923, Dz. U. Nr. 62, poz. 464, przysługuje pracownikom prawo urlopu.

Pracownik, którego praca trwa nieprzerwanie jeden rok w danem przedsiębiostwie, ma prawo do 8-dniowego urlopu. — O ile pracuje w danem przedsiębiorstwie już 3 lata, do 15-dniowego urlopu.

Pracownicy jednak młodociani poniżej lat 18 korzystają już po roku nieprzerwanej pracy z 14-dniowego urlopu.

Wszystkim pracownikom **pracującym umysłowo**, zatrudnionym w handlu, przemyśle, biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop 2-tygodniowy, po rocznej zaś jednomiesięczny.

Za pracowników pracujących umysłowo, niezależnie od ich wieku, uważa ustawa następujących:

1) pełniących czynności administracyjne i nadzorcze, a nie wykonujących pracy fizycznej, jako to: zarządców, intendentów, pracowników ruchu, jak inżynierowie, technicy, majstrowie, kierownicy magazynów, sztygarzy, ekspedytorzy;

2) pełniących czynności biurowe i zatrudnionych pracami kancelaryjnemi, rachunkowemi, piśmiennemi, rysunkowemi, lub kalkulacyjnemi;

3) pełniących czynności kupieckie, jako to: **sprzedawców sklepowych** i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową, bądź średnią, oraz odbytą przepisaną praktyką, drogistów, farmaceutów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów i i.

Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory, traci jednak prawo do wynagrodzenia, o ile w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w innem przedsiębiorstwie.

Nieczynności w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą lub ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu.

Jeżeli umowa o pracę rozwiązana zostaje **przez pracownika,** traci on, z chwilą wypowiedzenia przez siebie umowy, prawo do urlopu, jeszcze nie otrzymanego, choćby posiadał już uprawnienie do urlopu; pracownik traci również prawo do urlopu, jeżeli rozwiązanie umowy nastąpiło z powodów, które dają pracodawcy prawo do rozwiązania umowy o pracę, bez uprzedniego wymówienia (naprzykład na skutek przestępstwa karnego).

Jeżeli natomiast umowa o pracę z pracownikiem, który uzyskał już prawo do urlopu, rozwiązaną zostanie **przez przedsiębiorcę** przed udzieleniem pracownikowi urlopu, — z wyjątkiem wypadków, gdy pracownik sam rozwiązał umowę pracy lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia (kradzież lub inne przestępstwo) — natenczas przedsiębiorca winien wypłacić pracownikowi zapłatę za czas urlopu.

Niewykorzystanie urlopu przez pracownika samo przez się nie stwarza dla pracodawcy obowiązku specjalnego wynagrodzenia pracownika za czas, przepracowany w okresie należnego urlopu, jeśli pracownik z urlopu nie chciał skorzystać. (Pracownik winien objawić zamiar korzystania z urlopu).

Pracodawca obowiązany jest wynagrodzić pracownika, gdy **sam zażądał zrzeczenia się** przez pracownika urlopu.

Umowa o pracę nie może zawierać punktu, któryby pracownika z góry pozbawiał urlopu lub w inny sposób uszczuplał jego prawa do urlopu, określonego ustawą.

Czy w interesie własnym — czy z musu.

W najbliższych dniach spodziewa się Kraków licznego zjazdu **gości z całej Polski.** — Nastąpi to w związku ze sprowadzeniem na Wawel zwłok Juljusza Słowackiego oraz spodziewanym przyjazdem Prezydenta Rzeczypospolitej. — Z całej Polski zgromadzą się więc w naszem mieście goście, co niezawodnie **spotęgują obroty towarowe,** gdyż każdy przy takich sposobnościach coś zakupuje.

W interesie więc kupiectwa leży należyte zaopatrzenie się w odpowiednie towary, niemniej zaś **odpowiednie urządzenie wystaw sklepowych,** celem zwrócenia uwagi przechodnia i zachęcenia go do zwiedzenia danego lokalu sklepowego. — Izba handlowa i przemysłowa, zachęcona doskonałymi wynikami niedawno urządzonego konkursu, zamierza ponownie na czas ten (około 28 czerwca) ponowić premjowanie wystaw w tym właśnie okresie uroczystości lokalnych, jednak bez specjalnego rozpisywania konkursu. Premje dostępne więc będą każdej firmie, bez obowiązku zgłaszania się.

Leży więc **w żywotnym interesie kupiectwa** krakowskiego, które — słusznie zresztą — utyskuje na minimalne obroty, aby należycie wykorzystać ten masowy zjazd dla podniesienia swych dochodów, do czego w znacznej części przyczyni się **odpowiednia reklama,** a przedewszystkiem **czystość** wnętrza sklepu, wystawy, portali i t. d.

Z drugiej zaś strony **domagają się** tego władze, które zauważywszy niski stan estetyczny naszych wystaw sklepowych, ich zaniedbanie, wielekroć nawet **brud**, zwróciły się do Zrzeszeń kupieckich z wezwaniem zwrócenia uwagi kupiectwu krakowskiemu na konieczność doprowadzenia **do należytego porządku swych lokali handlowych i wystaw sklepowych.** — W wypadku zaś niezastosowania się do tego obowiązku obywatelskiego — będzie Województwo nakładało na ociągających się i opieszałych **surowe kary i zmusi ich** w ten sposób do zastosowania się do jego wymogów.

Nie przypuszczamy jednak, aby do tej ostateczności dojść miało, gdyż kupiectwo nasze jest na tyle kulturalnie dojrzałem, iż napewne zrozumie interes własny, jak również ogólny i niezawodnie już w najbliższym tygodniu przystąpi do gruntownego **oczyszczania, adaptowania i ozdobienia** swych **wnętrz, wystaw sklepowych,** portali, szyb i t. d.

Obniżenie stopy procentowej w obrotach prywatnych.

W najbliższym czasie ma się ukazać dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujący rozporządzenie z 28 czerwca 1924 o lichwie pieniężnej w obrotach prywatnych. Dekret **obniża** dotychczasową normę procentów pobieranych **w obrotach prywatnych** z 20 na **15%**. Pobieranie procentów ponad tę normę będzie uważane za lichwę pieniężną, pociągającą za sobą odpowiedzialność karną.

Bliższe szczegóły i termin od którego rozporządzenie to wejdzie w życie, podamy w najbliższych numerach „Przeglądu Kupieckiego".

Z Centrali Związku Kupców.

1. Wykonywanie przez władze skarbowe przepisów instrukcji egzekucyjnej z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15, poz. 168).

Władze skarbowe wykonywują przepis § 17 instrukcji egzekucyjnej Ministerstwa Skarbu z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15, poz. 168) w ten sposób, że po upływie terminu płatności każdego podatku rozlepiają na murach miasta niewielkiego rozmiaru obwieszczenia, w których zawiadamiają płatników, że w razie niezapłacenia w ciągu 14 dni należnego podatku, podatek ten zostanie ściągnięty w drodze przymusowej egzekucji, wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi. Podobna interpretacja jest sprzeczna z art. 963 ustawy postępowania cywilnego, obowiązującej na terenie b. zaboru rosyjskiego, albowiem na mocy tej ustawy w razie skierowania egzekucji do majątku ruchomego dłużnika należy w nakazie egzekucyjnym wymienić między innemi czasokres, po upływie którego nastąpi zajęcie, t. j. zarządzenie środków w celu zachowania majątku, na który skierowano egzekucję. Przepis ten może być, oczywiście, rozumiany tylko w ten sposób, że należy każdemu płatnikowi indywidualnie wyznaczyć czasokres do zapłacenia zaległości. Obwieszczenie zaś ogólne nie może doprowadzić do właściwego celu. Centrala Związku Kupców wystosowała w tej sprawie obszerny memorjał do Ministerstwa Skarbu.

2. Obliczanie podatku dochodowego od dochodów członków rodziny płatnika.

Władze skarbowe doliczają do dochodu płatnika dochody członków jego rodziny, osiągane z samodzielnych źródeł dochodowych. — N. p. o ile żona płatnika prowadzi przedsiębiorstwo, to dochód z tego doliczany jest do dochodu męża. Również gdy pełnoletnie dzieci płatnika mają samodzielny dochód, dolicza się go do dochodu płatnika.

Podobna praktyka władz skarbowych jest wszakże nieuzasadniona, albowiem na mocy obowiązujących przepisów prawa cywilnego mąż, względnie ojciec, nie ma prawa rozporządzać dochodami żony, względnie dzieci, pochodzącymi z oddzielnego handlu lub przemysłu, wykonywanego przez żonę lub dzieci. Zgodnie zaś z ustawą o podatku dochodowym, nie należy doliczać do dochodu głowy rodziny dochodów członków jego rodziny, którymi głow arodziny nie ma prawa rozporządzać. Miarodajny jest przytem nie stan faktyczny, t. zn. czy faktycznie płatnik rozporządza dochodami członków swojej rodziny, lecz to, czy czyni to prawnie.

Centrala wystosowała w tej sprawie obszernie uzasadniony memorjał do Ministerstwa Skarbu.

Przed nową podwyżką cen cukru.

Gdy w lutym br. Związek cukrowników samowolnie podwyższył ceny cukru o zł. 10 na 100 kg., rząd ukrócił te zapędy i zredukował podwyżkę o zł. 2'50, tak, że faktycznie cena cukru podskoczyła na zł. 87'50 za 100 kg. cukru białego. Jeżeli dodamy koszta frachtu, opakowania i akcyzy, to cena cukru białego wynosiła hurtownie około 136 zł. za 100 kg. Nie mogli jednak przeboleć cukrownicy, że rząd śmiał zredukować ceny te o zł. 2'50, a chcąc po części powetować stratę, podwyższyli w kwietniu br. opakowanie o zł. 1'15, a cukier kostkowy o zł. 4'15 na 100 kg. Dnia 18 maja br. Związek cukrowników, pozostający pod patronatem Banku cukrownictwa, podwyższył ceny cukru kostkowego o zł. 6 na 100 kg. tak, że dzisiaj różnica między cukrem grysikowym nierafinowanym a cukrem kostkowym wynosi zł. 22 na 100 kg. i cukier ten kostkowy kalkuluje się hurtownie zł. 1'60 za 1 kg.

Jeżeli zważymy, że przedwojenna różnica pomiędzy cukrem grysikowym a cukrem kostkowym wynosiła 3 procent, to niezrozumiałą jest ta horendalna rozpiętość pomiędzy cukrem kostkowym a grysikowym, z którego to powodu uniemożliwia się wprost używanie cukru kostkowego i artykuł ten pierwszej potrzeby staje się dostępnym tylko dla zamożnej publiczności.

Przez ciągłe podwyższanie cen rafinady zmniejsza się konsumcja, która i tak w Polsce jest najmniejszą w świecie, bo dochodzi zaledwie do 8 kg. na głowę, i w ten sposób pcha się ludność do spożywania mniej wartościowego cukru często brudnego i czarnego, t. j. cukru nierafinowanego.

Dla ilustracji mogą posłużyć fakta: na początku kampanji tegorocznej ustanowiona nadwyżka rafineryjna wynosiła 12 procent, cukier ten został wyrobiony i złożony do magazynów, nic od tego czasu się nie zmieniło aż tak dalece, aby nadwyżkę wyśrubować do 25 procent, aby kosztem publiczności wzbogacili się cukrownicy i Bank cukrownictwa, który ciągnie stąd szalone zyski.

Sfery rządowe, które dotychczas regulują ceny cukru białego (nierafinowanego), powinny przeglądnąć kalkulację cen cukru kostkowego i nie dopuścić do takiej horendalnej ceny, aby także uboższa ludność mogła spożywać cukier dobry, zdrowy i czysty.

NEKROLOG.

Z powodu śmierci błp. **H. Rittera**, długoletniego Członka naszego Stowarzyszenia, przesyłamy ciężko dotkniętej Rodzinie wyrazy szczerego współczucia.

Wydział Krak. Stowarzyszenia Kupców.

JAKÓB KALISKI.

Dawne i nowe wątpliwości.

Ministerstwo Skarbu w jednym z ostatnich swoich okólników, ogłoszonych w Dzienniku Min. Skarbu, porusza i wyjaśnia cały szereg wątpliwości, powstałych przy stosowaniu w praktyce przepisów ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym.

Wyjaśnienia te przyjąć należy z całem uznaniem. Ustawa o podatku przemysłowym tak jest skomplikowana, tak przytem związana w swem stosowaniu z nieskończoną różnolitością zjawisk życia gospodarczego, że autorytatywne jej wyjaśnienie usuwa niejedną poważną wątpliwość, łagodząc przytem niejedną krzywdę, łamiąc niejedną tamę w rozwoju życia gospodarczego.

Są jednak w nowym okólniku niektóre (na szczęście nieliczne) wyjaśnienia, które budzić muszą poważne zastrzeżenia, wprowadzając zamiast dawnych nowe i bardziej jeszcze uzasadnione wątpliwości.

Poruszymy tu kilka takich ujętych w okólniku kwestyj, mających żywotne znaczenie dla życia gospodarczego.

I. „Samoistne" i „niesamoistne" przedsiębiorstwa handlowe.

Jak wiadomo, art. 7 ustawy o podatku przemysłowym wprowadza pół proc. stawkę podatkową dla hurtowej sprzedaży od obrotów, dokonanych artykułami pierwszej potrzeby i pewnymi surowcami (naprzykład zbożem, mąką etc.); dalej rozporządzenie Min. Skarbu wprowadza 1 proc. stawkę dla sprzedaży hurtowej całego szeregu nowych artykułów (przędza, manufaktura krajowa), wreszcie od dnia 1 stycznia 1927 roku 1 proc. stawka obowiązuje już dla całego hurtu.

Obecnie Min. Skarbu wyjaśnia, że ulgowa ta stawka obowiązuje jedynie dla samoistnych przedsiębiorstw handlowych, nie mogą zaś ze stawki tej korzystać niesamoistne przedsiębiorstwa.

Samoistnem przedsiębiorstwem handlowem jest wedle wyjaśnienia Ministerstwa tylko takie, które sprzedaje towary w tej samej formie, w jakiej one zostały nabyte, jeżeli zaś ktoś nabyty przez się surowiec oddaje do przeróbki, to przedsiębiorstwo takie nie jest już samoistnem, a zatem winno płacić podatek od obrotu wedle stawki 2 proc.

Weźmy przykłady.

Przedsiębiorstwo handlowe zakupuje zboże, następnie zakupione zboże oddaje od przemiału do młyna, a otrzymaną mąkę sprzedaje. A więc kupiec kupuje zboże i nie sprzedaje go w tej samej formie, lecz w formie mąki, wobec czego przedsiębiorstwo jego nie jest „samoistne".

Albo kupiec kupuje drzewo, oddaje do tartaku na przetarcie, skąd otrzymuje już w innej formie, poczem sprzedaje.

Nie powinien jednak zapominać, że nie jest kupcem „samostnym", że od obrotu swego zapłaci 2 proc. podatku.

Przykłady te, zaczerpnięte z okólnika, dokładnie wyjaśniają, o co właściwie chodzi.

Zdaje się, że całe pojęcie samoistności stworzone zostało właśnie dla takich wypadków.

Niewątpliwie tak w jednym, jak i w drugim wypadku kupiec zdziwiłby się niepomiernie, gdyby mu kto przedtem powiedział, że przedsiębiorstwo jego nie jest samoistne.

Jeżeli bowiem przez samoistność rozumieć pewną samodzielność, niezależność, to o zupełnej niezależności kupca od przemysłowca mowy być nie może; mąka musi zawsze przejść przez młyn, drzewo przez tartak, wydaje się nawet, że samodzielnym bardziej i niezależnym jest ten kupiec, który korzysta tylko z usług przemysłowca, niż ten, który od niego gotowy produkt nabywa.

Że zaś działalność takiego kupca jest par excellence handlowa, to uznaje i Ministerstwo, które w analogicznych wypadkach, gdy przedsiębiorstwo oddaje komuś materjał na przerób, naprzykład manufakturę lub skórę dla późniejszej sprzedaży ubrań lub obuwia, lub półprodukt ze snowalni dla późniejszej sprzedaży tkaniny, stwierdza i słusznie, że chodzi tu o przedsiębiorstwo handlowe, a nie przemysłowe.

Samo więc ujęcie przez Min. Skarbu pojęcia „samoistności" jest bardzo interesujące, i ta nowa teorja samoistności mogłaby wywołać ciekawą polemikę.

W danym jednak wypadku nie o to przecież chodzi. Nie interesuje nas w tej chwili, czy i o ile teorja Ministerstwa o samoistności jest słuszna.

Chodzi o zupełnie co innego, — to rozróżnienie samoistnych i niesamoistnych przedsiębiorstw, powodujące zróżniczkowanie w opodatkowaniu, nastąpiło wszak w drodze wyjaśnienia ustawy, zawierać więc je winien przepis na tej ustawie oparty, bo wszak jedynie ustawa może stworzyć obowiązek podatkowy dla obywatela.

Sprawdzimy więc, gdzie jest źródło omawianego tu rozróżnienia samoistnych i niesamoistnych przedsiębiorstw handlowych.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że ustawa z dnia 15 lipca 1925 r. nie zna wogóle pojęcia samoistnego przedsiębiorstwa handlowego; art. 7 lit. b) wprowadza ulgową stawkę półprocentową dla „przedsiębiorstw handlowych przy sprzedaży hurtowej"; ani tu, ani w żadnem innem miejscu ustawy niema mowy o „samoistnem" przedsiębiorstwie handlowem.

Wyraz „samostny" spotykamy w art. 7 lit. b), ale tylko dla określenia „przedsiębiorstw wykonywania dostaw", przyczem w tym wypadku rozróżnienie samoistnych i niesamoistnych przedsiębiorstw jest zupełnie zrozumiałe i logicznie powiązane z treścią art. 5, p. 1 i p. 4; tu jako samoistne rozumie się te przedsiębiorstwa, które wyłącznie sprowadzają się do wykonania dostawy (art. 5, p. 4), gdy natomiast nie jest samoistnem przedsiębiorstwem wykonanie dostaw, jako część działalności przedsiębiorstwa handlowego (art. 5, p. 1).

W każdym razie przy przedsiębiorstwach handlowych ustawa nie zna podziału na samoistne i niesamoistne.

Natomiast art. 14 ustawy zna inny podział przedsiębiorstw handlowych, przypominający pojęcie samoistnego i niesamoistnego przedsiębiorstwa; chodzi tu mianowicie o pojęcie **oddzielnego** przedsiębiorstwa handlowego.

Zgodnie z tym podziałem nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa: a) hurtowa sprzedaż wyrobów własnej produkcji; b) detaliczna i drobna sprzedaż wyrobów własnej produkcji bezpośrednio z pracowni.

W innych wypadkach handel przedmiotami własnej produkcji stanowi oddzielne przedsiębiorstwo.

Jeżeli zechcemy zidentyfikować pojęcie „oddzielnego" i „samoistnego" przedsiębiorstwa handlowego, to będziemy musieli dojść do następujących wniosków: 1) przedsiębiorstwo handlowe tylko wtedy może nie być oddzielnem (samoistnem), gdy **ten sam właściciel** posiada i przedsiębiorstwo przemysłowe, którego wytwory sprzedaje; 2) każde przedsiębiorstwo handlowe, choćby nawet korzystało z usług innego przedsiębiorstwa przemysłowego, **należącego do innego właściciela,** jest zawsze oddzielne, a więc i samoistne.

Na podstawie ustawy Min. Skarbu wydało w swoim czasie Rozporządzenie Wykonawcze z dnia 8 sierpnia 1925 r. (Dz. U. Nr. 82).

W § 23 Rozporządzenia tego po raz pierwszy spotykamy pojęcie samoistnych przedsiębiorstw handlowych.

Rozporządzenie to jako wykonawcze mogło się opierać jedynie na ustawie, to też pojęcie samoistności można tu rozumieć w tym sensie, w jakim ustawa rozumie pojęcie oddzielnego przedsiębiorstwa.

W samej rzeczy § 23 powołanego rozporządzenia trzyma się ściśle zakreślonych ustawą granic, wyjaśniając tylko, i to zupełnie słusznie, że obrót z przedsiębiorstw przemysłowych zawsze podlega opodatkowaniu w wysokości 2 procent, choćby „obrót ten został osiągnięty z zakładów handlowych, **należących do przedsiębiorstwa przemysłowego** i obsługujących zakład przemysłowy".

Oczywiście, przepis ten nie mógł się odnosić i nie odnosił się do przedsiębiorstw handlowych, oddających swój surowiec (zboże, drzewo) do obcych zakładów przemysłowych, należących do innych właścicieli.

Zaznaczyć przytem należy, że przedsiębiorstw tego typu, zwłaszcza z przemiałem zboża, było zawsze bardzo wiele, nawet w tym czasie, gdy dla wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw obowiązywała stawka podatkowa 2 procent od obrotu.

Nie można też zaprzeczyć, że wiele takich przedsiębiorstw powstało już po wprowadzeniu ulgowej stawki dla hurtowej sprzedaży mąki wobec niemożności utrzymania się samodzielnego wielu młynów, obowiązanych do 2 proc. stawki podatkowej.

Trudno — o ile system podatkowy nie jest należycie przystosowany do życia gospodarczego, życie gospodarcze zaczyna się przystosowywać do tego systemu.

Hurtowy handel mąką daje przytem tylko minimalny zysk, nie dostosowany bynajmniej do 2 proc. podatku. I oto wszystkie takie przedsiębiorstwa handlowe kalkulowały wedle pół proc. stawki podatkowej, taką też stawkę zapłaciły za rok 1926 i tytułem miesięcznych zaliczek za rok 1926.

Aż oto teraz ukazuje się okólnik, wyjaśniający, że przedsiębiorstwa, które oddają swój surowiec do przeróbki do obcych przedsiębiorstw, a więc zboże do obcego młyna, czy też drzewo do innego tartaku, nie są „samoistne“, winny więc płacić 2 proc. od obrotu.

Oczywista, nie jest to wyjaśnienie ustawy, lecz zupełnie nowy przepis, nie oparty, jak to wyżej wykazaliśmy, na żadnej prawnie obowiązującej ustawie, a więc nie mający żadnego prawnego uzasadnienia.

Cóż teraz począć? — Odpowiedź prawna jest prosta, — zwrócić się z odwołaniem do Komisji Odwoławczej, a następnie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Ale jak wygląda rzecz w praktyce?

Sprawa w Komisj Odwoławczej może normalnie i zgodnie z ustawą przeleżeć 6 miesięcy, potem pójdzie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, gdzie przeleży rok lub więcej.

A tymczasem wymierzona kwota podatku może być ściągnięta, gdyż odwołanie nie wstrzymuje egzekucji, i płatnik stanie wobec najpoważniejszej wątpliwości, jak zapewnić się z góry, ile będzie wynosił podatek obrotowy od danego przedsiębiorstwa i jak zabezpieczyć się przed podobnemi niespodziankami.

Biuletyn Centralnego Związku Kupców.

Kaucje pracowników.

Dawno zapowiadane rozporządzenie o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę, weszło w życie na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 maja 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 409).

W myśl tego rozporządzenia pracodawca może żądać od pracownika przy zawieraniu umowy o pracę złożenia kaucji jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonaniu pracy lub z powodu tej pracy łącznie z ewentualnymi kosztami sądowymi. — Powstałą szkodę lub stratę może pokryć pracodawca z kaucji tylko za zgodą pracownika, tak co do zasady, jak i wysokości odszkodowania; w braku zaś porozumienia — na podstawie orzeczenia sądowego. — Pracodawcy służy co do roszczeń z tytułu szkód i strat na kaucji przywilej pierwszeństwa zaspokojenia przed innymi wierzycielami.

Pracownik lub osoba, składająca za niego kaucję, powinna ją złożyć na imię pracownika w Banku Polskim albo w instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej, stosownie do umowy bądź w gotówce, bądź w papierach procentowych, bądź w innych wartościach.

Kaucja może być podjęta tylko za zgodą pracodawcy względnie na podstawie orzeczenia sądowego.

Pracodawca powinien w ciągu 14 dni od chwili ustania stosunku prac dokonać potrzebnych czynności, umożliwiających składającemu kaucję jej podniesienie.

Pracodawcy wolno odmówić dokonania tych czynności jedynie w razie podniesienia roszczenia względem pracownika z tytułu szkód i strat (art. 1), o czem powinien mu oznajmić w ciągu powyższych dni 14, a następnie w braku porozumienia wytoczyć przeciwko niemu powództwo sądowe w ciągu dalszych 4 tygodni. O ile w wymienionych okresach pracodawca nie podniesie roszczenia, względnie nie wytoczy powództwa, powinien on bezzwłocznie umożliwić podjęcie kaucji.

Postanowienia umów, na mocy których pracownik, celem uzyskania posady lub utrzymania nadal stosunku pracy, pożycza lub daje na przechowanie lub do użytkowania jakiekolwiek wartości pracodawcy lub osobie, działającej z nim w porozumieniu, są nieważne.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy kaucyj, których wartość rynkowa w chwili złożenia przekracza 5.000 złotych, oraz kaucyj hipotecznych.

Pracodawca, winny naruszenia przepisów (art. 1, ust. 1, art. 4, art. 5 i art. 9) ustawy, oraz przyjęcia od pracownika kaucji, bez złożenia jej w Banku Polskim lub instytucji kredytowej państwowej, jeżeli dany czyn nie ulega ukaraniu surowszemu w myśl innych ustaw karnych, będzie karany grzywną do 1.000 złotych i aresztem do dwóch tygodni lub jedną z tych kar.

W razie skazania za jedno z przestępstw po raz drugi, a przytem przed upływem lat pięciu od dnia odbycia kary za takiż czyn poprzedni, — winny ulegnie karze aresztu do 4-ch tygodni.

Do orzekania powołane są sądy powiatowe (pokoju).

Na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z 1873 roku można wnieść odwołanie, niezależnie od postanowień §§ 283 i 464 U. P. K.

Kaucje, złożone przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, o ile sposób ich złożenia nie odpowiada jego przepisom, powinny być w ciągu trzech miesięcy od wejścia w życie tego rozporządzenia podjęte i ponownie złożone, z uwzględnieniem przepisów niniejszego rozporządzenia.

Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrom Pracy i Opieki Społecznej i Sprawiedliwości, we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Rozporządzenie niniejsze **wchodzi w życie** z dniem ogłoszenia, t. j. **z dniem 18 maja br.**

O szybką realizację kwestji mieszkaniowej.

Obliczenia statystyczne wykazują, że chcąc bodaj w przybliżeniu przywrócić normalny stan mieszkaniowy w Polsce, — należałoby wybudować w większych miastach Polski około 500.000 mieszkań, czyli budować przez 10 lat po 50.000 mieszkań. Tymczasem u nas w I. półroczu 1926 r. rozpoczęto budowli 987, z tego mieszkalnych 642. Wykończono budowli 567, w tem 235 mieszkalnych.

Budowle te są kroplą w morzu zabudowań mieszkalnych, wynoszą bowiem zaledwie pół procent faktycznego zapotrzebowania, zatem nawet w znikomej części kwestji mieszkaniowej nie wyczerpują. Należy sobie jeszcze uprzytomnić, że w Polsce zawiera się rocznie około 120.000 ślubów, w tem w Warszawie około 8.000, we Lwowie około 2.000 i t. d., co tem bardziej potęguje głód mieszkaniowy.

Straszny głód mieszkaniowy jest wielkiem nieszczęściem dla niezliczonej ilości rodzin, które z braku mieszkań przechodzą istną gehennę. Kwestja mieszkań jest zagadnieniem istnienia. Znane są ogólnie liczne tragiczne wypadki z braku mieszkań.

Konieczny jest wobec tego najrychlejszy i najenergiczniejszy zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa z Rządem, Sejmem, wszystkiemi instytucjami rządowemi i prywatnemi na czele, celem usunięcia tej bolączki, która niszczy żywy organizm naszego społeczeństwa.

Kwestja rozbudowy miast jest pierwszorzędną kwestją ogólno-społeczną i gospodarczą. Rozwiązanie jej ma niezaprzeczony wpływ na całe społeczeństwo w najrozmaitszych przejawach zbiorowego współżycia i gospodarstwa społecznego.

Głód mieszkań jest tak wielki, a problem tak piekący, że realizacja kwestji rozbudowy nie może i nie powinna ulec zwłoce, tem bardziej, że rozbudowa przyczyniłaby się w znacznej mierze do usunięcia ciążącej na nas zmory bezrobocia. Przemysł budowlany jest bowiem **arterją ożywczą dla licznego szeregu innych gałęzi przemysłu** i uruchomienie prac budowlanych wlałoby soki ożywcze w nasz schorzały organizm gospodarczy i finansowy.

W kraju mamy poddostatkiem drzewa, około 85 procent eksportujemy do Anglji, Belgji, Francji, Niemiec, większą ilość cegielni, wapniarek, fabryk dachówek, szkła i t. d. Jest też spora ilość inżynierów, architektów, budowniczych, murarzy, cieśli i t. d., no i ponad dziesiątki tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych.

W Polsce jest dosyć ludzi dobrej woli, a nieśmiertelne zasługi uzyskanoby wobec kraju i społeczeństwa, gdyby udało się problem budowy mieszkań jak najrychlej rozwiązać przez faktyczne ożywienie ruchu budowlanego.

Jakiś modus vivendi znajdzie się, znaleść się musi!

Musimy jednak dzwonić na alarm i zwrócić uwagę, że nie wolno ani chwili stracić, gdyż dosyć czasu zmarnowano, zwłoka prowadzi do niechybnej katastrofy w dziedzinie mieszkaniowej.

Pamiętajcie o tem, że

Organizacja, to wasza siła!

ZAŻALENIA.

Pod adresem Komendy Policji Państwowej Województwa Krakowskiego.

Na ogół nie można się użalać na postępowanie niższych organów policyjnych, które należycie przez władze swoje instruowane, zachowują się odpowiednio w odniesieniu do obywateli. Zdarzają się jednak jaskrawe wypadki upustu zbyt wybujałego temperamentu względnie wrodzonej „inteligencji“, którą koniecznie w interesie autorytetu władzy należy ukrócić, względnie na inne tory skierować.

Ostatnio posterunkowy p. Wojciech Dec, Nr. 484 (który „awansował“ z agenta policyjnego na zwykłego posterunkowego i który znany jest ogólnie ze swego nerwowego i opryskliwego zachowania się), — mając zlecenie sprowadzenia do sędziego pewnego kupca w charakterze świadka, zwrócił się do pewnej osoby, **której imię nie odpowiadało imieniu poszukiwanego,** domagając się natychmiastowego udania się z nim do sędziego. — Mimo tłumaczeń owego kupca, iż nie może natychmiast opuścić lokalu, w którym sam zupełnie pracuje, mimo perswazji, iż **nie jego się tyczy wezwanie** i widocznie błąd zachodzi, — krewki posterunkowy na głos, publicznie wobec zgromadzonych na skutek awantury świadków odgrażał się owemu kupcowi słowami: **„Idę zmienić imię, nałożę panu kajdanki i przemocą pana zawlokę“.**

Naraziwszy owego kupca na wstyd i przykre domysły. — odszedł posterunkowy i... nie wrócił więcej, — co jest najlepszym dowodem, że zaszła pomyłka w adresie.

Prosimy nasze władze bezpieczeństwa, aby zechciały wypadek ten dokładniej zbadać (możemy służyć szczegółowemi danemi) i pouczyć we właściwy sposób podrzędne organa policyjne, jak się wobec obywateli zachować należy.

Z życia organizacji.

Działy branżowe w „Przeglądzie Kupieckim“.

Potrzeba chwili oraz spodziewane zmiany w ogólnych stosunkach gospodarczych wymagają pilnej obserwacji, celem przystosowania się i wykorzystania zmienionych konjunktur, oraz należytego informowania się o przebiegu przewidzianych reform w dziedzinie gospodarczej. — W tym celu zamierza Krak. Stowarzyszenie Kupców przystąpić do reorganizacji i ożywienia głównych gałęzi handlu,ześrodkowanych w Stowarzyszeniu.

Jedną z dróg, do celu tego prowadzących, jest należyte informowanie danych branż o kwestjach ich szczególnie dotyczących. — Wychodząc z założenia, iż „Przegląd Kupiecki“, jako organ ogólno-kupiecki, z natury rzeczy musi omawiać sprawy, tyczące się **całego kupiectwa,** postanowiło Stowarzyszenie Kupców co pewien czas poświęcać poszczególne numery „Przeglądu Kupieckiego“ wyłącznie sprawom jednej branży, dla umożliwienia jej wyczerpującego wypowiedzenia się o swych postulatach indywidualnych. — W miarę wpływu artykułów od członków danej gałęzi handlu, będą się ukazywały takie specjalne **numera branżowe,** które prócz treści wysoce aktualnej, będą też zawierały ogłoszenia firmowe i tem samem „Przegląd Kupiecki“ będzie mógł służyć jako znakomite pismo reklamowo-inseracyjne.

Obecny numer, poświęcony **branży drzewno-budowlanej,** jest zaczątkiem tej akcji.

Następny numer poświęcimy branży **kolonjalno-spożywczej.**

Upraszamy szerokie sfery naszych członków, jak również i fachowców-niečzłonków o popieranie nas w tej akcji dla dobra ogółu kupiectwa przez zasilanie „Przeglądu Kupieckiego“ fachowymi artykułami oraz inseratami. **Krak. Stowarzyszenie Kupców.**

Wieliczka. Zamierające u nas życie kupieckie odżyło w ostatnich czasach. Dzięki bowiem inicjatywie tut. działaczy społecznych, zwołano przed kilkoma tygodniami Zgromadzenie kupców, na którem omówiono sprawę dalszego istnienia tut. Stow. kupców.

Po referatach prezesa Sal. Friedmanna, pp. Hirscha, Klinghofera i innych, przyjęto jednomyślnie uchwałę zreorganizowania tut. Stow. Kupców, w skład którego Wydziału weszli pp.: 1) Sal. Friedmann, prezes; 2) M. Klinghofer, wiceprezes; 3) A. Hirsch, 4) M. Ch. Panzer, 5) I. Beidaff, 6) A. Dembitzer, 7) Ab. Zellner, 8) A. Melzer, 9) I. Bruh.

Będziński Oddział Centrali Drobnych Kupców i Handlarzy w Polsce urządził dnia 22-go maja r. b. w sali kinoteatru „Corso“ w Będzinie wiec z udziałem pana M. Burko, dyrektora Centrali Drobnych Kupców i Handlarzy w Polsce, który wygłosił odczyt n. t. „O czem każdy kupiec wiedzieć powinien“, poruszając sprawy, dotyczące: systemu podatkowego, kredytu, traktowania drobnego kupiectwa w spółdzielniach kredytowych, zmiany ustawy o przymusowym odpoczynku niedzielnym, Izb Przemysłowo-Handlowych, organizacji drobnych kupców itp.

Zgromadzeni na tym wiecu drobni kupcy miast Będzina i Czeladzi oraz tut. rzemieślnicy w liczbie około 700 osób przyjęli następujące rezolucje:

1. **w przedmiocie uchylenia przymusowego niedzielnego odpoczynku,**
2. oraz **w sprawie podatku przemysłowego.**

Odpowiednie rezolucje zostały przesłane p. wicepremierowi Bartlowi.

Komunikacja autobusowa.

Rozkład jazdy ważny od dnia 1 maja 1927 r.

Kraków Wieliczka

Odjazd:

Z Krakowa	**Z Wieliczki**
7·50 rano	8·45 rano
9 — „	10·— „
11·— „	12·— w poł.
1·— w poł.	1·45 popoł.
2·15 popoł.	3·10 „
4·30 „	5·30 „
7·15 wiecz.	8·30 wiecz.
9·15 „	10 — „

Kraków – Rakowice

Odjazd:

Z Krakowa	**Z Rakowic**
7·30 rano*)	8·15 rano
10·— „	11·— „
12·30 poł.	1·15 w poł.*)
2·15 popoł.	3·15 popoł.
4·— „	5·— „
6·— wiecz.	7·— wiecz.
8·— „	8·30 „
9·20 „	9·45 „

*) Kursują tylko w niedziele i święta.

Kraków—Miechów

Z Krakowa	Z Miechowa
4·30 popoł.	6·45 rano
7·— wiecz.	—

Kraków—Słomniki

Z Krakowa	Ze Słomnik
4·30 popoł.	7·15 wiecz.

Kraków—Kocmyrzów—Proszowice

Z Krakowa	Z Proszowic
5·— popoł.	7·— rano
6·— „	8·— „
7·— wiecz.	—

Kraków – Kobierzyn

kursują tylko we wtorki, piątki i niedziele*)

Z Krakowa	Z Kobierzyna
7·30 rano	9·30 rano
12·30 w poł.	1·30 w poł.

*) W niedziele:
z Krakowa 2·20 popoł.
z Kobierzyna 5·— „

Podgórze—Myślenice

przez Gdów—Łapanów—Dobczyce

Z Podgórza między 2-gą — 3-cią popoł.

Z Myślenic, Gdowa. Łapanowa i Dobczyc około 6-tej rano.